ażdemu, kto się krytycznie wypowie na temat misji, grożą dyscyplinarką, odesłaniem

o domu na jego koszt do Polski. Prowadzili ciche śledztwo, kto pisywał do gazet.

NADTERMINOWCY

Jechali w konwoju z szaleńczą prędkością 15 km na godzinę. Zaciskali zęby, żeby wytrzymać, i żeby nie przyciąć języka na wądołach. Co chwila trzeba było ściągać dechy z budy, rzucać prowizoryczny most czy kładkę i mozolnie przeprawiać się przez rzeki, rozlewiska, błota po pachy. I przez ścianę deszczu. Przeczołgali tak 35 samochodów i maszyn budowlanych po drodze, którą trudno nazwać drogą — z Phnom Penh do Pursatu. 180 km, 12 godzin. Aż dotarli na to grzęzawisko.

Saper musi być odporny na wiedzę i trudny do zajebania **— śmieje się dowódca. Takie saperskie rzekadło. I takie życie.**

WŁOCKA

SKRZYNIE

Dawniej musiały temu było to materiałoszczędne rytowanie powłoki. Spod miska na brzuchu. Stróżki wody dokuczej z dachu wygrywały żałosny refren, że nie tylko kij, ale i marchewka ma dwa końce.

Operacja w Kambodży różni się bardzo od poprzednich „misyjnych" misji ONZ. Dawniej zapełniano o trudnych początkach na Bliskim Wschodzie czy w Afryce 30 lat temu.

Zdarzyła jednak prawie pokaźnie „amnesji". Ci weterani z Namibii, Libanu, Egiptu — dziś w Kambodży z rozsadkiem wspominają dobrzenie na czas europejskie zacia, wygodne łóżka, high-tech stałych bazd na czarnym lądzie, [illegible] atrakcje i świeży [illegible]. Przyjechali na gotowe. Nie to, co [illegible].

Ci, dla których Kambodża jest pierwszym doświadczeniem, misjonarzem, ucząc już poznali, jaki dystans ich podzieli.

Wiedzą, że nadzieją, że po wyborach UNTAC [illegible] zwinie [illegible]. I jest umawiają się na następną „misjonarską" misję. Może [illegible]? Taka Biała [illegible]... Nikt nie chce dodupczać. Nikt serio nie myśli, że mógłby się zmienić status wojsk pokojowych — z armii kolonialno-uczywkowej — jak mówią — na armię interwencyjną.

Dziwnie się czuję? [illegible] się w czoło, kiedy patrzę czy nie [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible]. Tylko żołnierze Legii Cudzoziemskiej w barwach ONZ [illegible]. Obyć jak najdalej w Kambodży...

SZLABAN

Hassan [illegible] gwałtownie. Zapala światło w [illegible], kiedy podjeżdżamy co tego dziwnego [illegible].

Czterej leżą w [illegible] jeszcze. Śpią [illegible] kocami. Jeden [illegible] — dwa na dwóch krzesłach. [illegible] z pistoletem maszynowym zagląda do samochodu. Trzeba się ustrzechać.

Lepiej nie! — syczy Hassan przez [illegible] rozciągnięte w uśmiechu, kiedy robię [illegible]. To [illegible] rozkazy. To [illegible] [illegible] drogę. Czasem kładą miny. Jeśli nie zwalnisz w porę — będą strzelać. To [illegible] rejon [illegible].

Podnoszą szlaban. Znają Hassana. Hassan to [illegible]. Człowiek, który się kulawo nie kłania — mówią o nim [illegible]. Młody chłopak z Polski. Szczęśliwiec. Jest tu od początku misji. Jeden z [illegible], którzy nie będą [illegible]. Tłuczą na zresztą robotę. Natrzyj się już [illegible] po Khmerach. Dogaduje się z tutejszymi. Zna angielski. Jest dobry. Za dobry. Czy dlatego nie może wrócić do kraju?

NAPIERANIE

W sobotę, 1 listopada [illegible] jak co dzień — rozwiązą z gnewem. Są [illegible], są młodsi i... [illegible]. Między służbą zazdrości [illegible]. Między „[illegible]" z „trzepem". Z takim [illegible] kłopoty. Czy to w armii, czy w cywilu. „Studenciki", podchorążowie. Liniecy. Przecież [illegible] rewolucji, brak [illegible] na [illegible].

Przedstawiają się kawałami. Petro, Boziek, Hassan, Bora, Tryjan... Żołnierze „nadterminowi", czyli ci, co [illegible] [illegible] [illegible] kontrakty na rzecz. Nie [illegible] traktowani i opłacani jak żołnierze zawodowi. Dostają [illegible]. Zamiast 250 dolarów — 200 [illegible]. Dla [illegible] dzień zaczyna się [illegible] o 7 rano. Dla nich — pobudka o 5.30. Gaszenie światła o 21.30. Brak „wiechy" od „trzepu".

Dowódca — podpułkownik Chrzanowski jest [illegible], z fantazją i [illegible]. Potrafił się dogadać nawet z kangurami (Australijczykami). Gorzej [illegible]. Żołnierze [illegible]. Często wiele mu zawdzięczają. Dla nich „tatuś" także bywa utrapieniem. W innych jednostkach polskiego kontingentu, mniejszych, dystans między żołnierzami a oficerami też jest [illegible]. Zaopatrzenie. Inżynieryjne w Pursacie liczy 217 ludzi. Nadterminowców jest 24.

My nie mamy wojnych [illegible] odwalamy robotę, panów [illegible] — opowiadają. Obsługujemy [illegible], kumunery. Jesteśmy za [illegible], sekretarki, zaopatrzeniowców, [illegible] i tłumaczy. Każdy oficer ma dodatek za język angielski. My nie. Potem [illegible] kontraktowy i powiada: One minute of [illegible], please... Lepiej już by mówili one meter of [illegible].

— Przypominam, że o 21.30 światło ma być zgaszone! — oficer dyżurny pojawia się nagle w sali [illegible]. Zakładówka. Przedzielili ją razem [illegible] na część dla młodych żołnierzy i dla [illegible], [illegible] [illegible]. Bunt [illegible]. Mówią [illegible].

GASZENIE

Chłopcy się kłócą, przerzucają [illegible], niedopowiedzenia [illegible] [illegible] [illegible]

układ: nie ok. powie, jeśli nie wy... [illegible] wszystkie opinie. Wyszedł, a my możemy odwiedzić [illegible]

— Proszę kolegi. Dowódca [illegible] — odezwał się z nagła głos dyżurnego.

— Dwóch pan sam poszedł do [illegible] — [illegible] wilkiem. — Prosiłem przy [illegible] kompas. Na [illegible] nie przeszkadza. Zaś [illegible] nie [illegible]...

— Kolegów! Jest dzień [illegible]. Przerwa kadrarie [illegible]

Dobra. Pójdziemy do [illegible]. Pan nie [illegible]...

Po [illegible] wyrka [illegible]. Nikt nie [illegible]. Młodzi [illegible] zamarudzili. Radzieckiego [illegible] się wymowne.

PO CAPSTRZYKU

— Uporał [illegible] na przykłady — [illegible] w dwóch. — Zebrało [illegible] pokazał [illegible] przyszły się [illegible] do [illegible] i [illegible]. Chorążowie [illegible] „[illegible]" [illegible] z [illegible] w poprzednim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. A [illegible]... przywiezione z Polski.

Grzyśkę [illegible] wietnamskie [illegible]. [illegible] grupy, potem wlewały [illegible] unikatowy.

— Myślałem, że [illegible] — wspomina Trylon. — Aleśmy [illegible].

Brakuje napojów, bo nie ma [illegible] „[illegible]". — Nie przewidziano, że [illegible] chcieli pić. — Przynosiły [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]. Po dziś [illegible] nie mamy. Tylko [illegible] — do [illegible] przy [illegible] [illegible] [illegible]. Był [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] do [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]